

SŁOWO

WILNO, Piątek, 7 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9. do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemożliwych nie zwraca. Adm. nistracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

WILEJA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska. WARSZAWA — ul. Księgarni „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”. BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy. BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk. DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego. DUKSZTY — Bufet Kolejowy. GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz. GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński. IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matejski. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego. NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego. OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”. OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz. PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13. ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5. WILEJA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska. WARSZAWA — ul. Księgarni „Ruch”.

MANDŻURJA

Słusznie znajdują niektóre dzienniki angielskie, że raport Lyttona został spóźniony, gdyż w międzyczasie Japonia stworzyła fakt dokonany przez uznanie państwa mandżurskiego. Wypowiadają też poglądy, że komisja Lyttona reprezentuje tylko Ligę Narodów, a nie mocarstwa, które nie są związane jej opinią. W stosunku do raportu Lyttona w prasie angielskiej panuje rozdzielenie. Dzienniki liberalne przejawiają niechęć do aneksji Mandżurji i podkreślają że raport potępił akcję Japonji w Mandżurji. Natomiast prasa konserwatywna zaznacza sympatie angielskiej opinii publicznej do Japonji, i zwraca uwagę na ustępy, stwierdzające prawa Japonji zawarte wane traktatami dla ochrony jej interesów.

Półrządowy komunikat japoński zaznacza, że Japonia usunie się z Ligi, jeżeli będzie napiętnowana jako niszczyciel pokoju. Jeszcze bardziej stanowczo oświadczył się w tej sprawie minister wojny general Araki. Jest najpełniejszą wykluczone, aby rząd japoński zastosował się do zaleceń raportu Lyttona w sprawie autonomji Mandżurji i cofnął uznanie jej niezależności. Nie wiemy, jak Liga wybrnie do sprawy mandżurskiej. Wystąpienie Japonji z Ligi byłoby rzeczą dla niej niebezpieczną, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy z powodu sprawy rozbrojeniowej, Lidze zagraża wyjście Niemiec z tej instytucji.

Mandżurja, olbrzymi kraj, 995 km. kw. z ludnością dochodzącą do 30 milionów z wielkimi bogactwami naturalnymi, odgrywa w międzynarodowym handlu wybitne stanowisko.

Obroty handlu zewnętrznego Mandżurji wynoszą przeszło 25 proc. obrotów handlowych Chin. Polska nie ma szans zajęcia wybitnej pozycji na rynku chińskim, opanowanym przez przemysł japoński, angielski, amerykański i niemiecki. Natomiast mamy szansę zajęcia wybitnej pozycji na rynku Mandżurji.

Mamy stosunki gospodarcze z Japonją znacznie większe niż z Chinami. — Nasz wywóz do Japonji wynosi przeszło 8 milionów złotych.

Do Japonji wysyłamy nasze wyroby hutnicze. W przwozie rur hydraulicznych Polska zajęła jedno z pierwszych miejsc w państwie japońskim, uzyskując poważną dostawę dla Korei i dla kilku stacji hydroelektrycznych w rdzeń Japonji. Japonia bowiem jest bierną w ciężkim przemyśle. Nie ulega wątpliwości, że przystąpi do budowy nowych kolei żelaznych w Mandżurji oraz do innych inwestycji w tym kraju, co da zapotrzebowanie na wyroby ciężkiego przemysłu. Byłoby bardziej wskazane, zamiast obsługiwać Rosję wiskawą w produkcji ciężkiego przemysłu za wksle sowieckie, których redyskonto staje się coraz trudniejszym i może w przyszłości czynić nam poważne straty, zwrócić uwagę na rynek mandżurski. Mamy tam misję spełniającą funkcje konsularne, nie mogliśmy dotąd ustanowić formalnego konsulatu ze względu na brak oficjalnych stosunków między Polską a Chinami. Przed wojną wyroby Królestwa szły na rynek mandżurski, przemysł bowiem Królestwa był jednym z czynników ekspansji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Odszykać dawne stanowisko tak przemysłu Królestwa, jak i ciężkiego przemysłu Górnego Śląska, na rynku mandżurskim jest dziś ważnym i pilnym zadaniem. Im prędzej wyemieni się do jego spełnienia, tem łatwiej zdobędziemy mocne stanowisko.

Polska racja stanu wymaga związku Mandżurji z Japonją. Mandżurja jest tradycyjnym przedmiotem pożądania Rosji. Rosja zachowała tam bardzo ważną placówkę — kolej wschodnio - chińsko - rosyjską, miała tam swą centralę dla agitacji komunistycznej w Chinach. Wytworzenie związku chińsko - rosyjskiego, zbolsewicznienie Chin byłoby niebezpiecznym dla Polski i Europy. Japonja rozpędzając swe wpływy w Man-

Konferencja londyńska odroczona

PESYMIZM W LONDYNIE

LONDYN PAT. — Omawiając propozycję Mac Donalda odbycia konferencji mocarstw w Londynie „Times” pisze:

Nie jest jeszcze pewnym, czy konferencja 4 mocarstw celem rozpatrzenia niemieckiego żądania równouprawnienia zbrojeń zbierze się w przyszłym tygodniu. Jak dotychczas, zaproszenie przybycia do Londynu zostało przyjęte tylko przez Włochy.

Gabinet francuski rozważał wczoraj propozycję brytyjską, ale nie powziął decyzji. Rząd niemiecki odpowiedział we wtorek że poważnie rozpatrzy propozycję, ale nie mógłby w każdym razie wziąć w konferencji udziału, gdyby pod stawał obrad miały być deklaracje rządu brytyjskiego i francuskiego w sprawie niemieckich żądań równouprawnienia. — Od tego czasu żadnej innej wiadomości z Berlina nie otrzymano.

Wobec tego, że rząd amerykański oświadczył, że nie interesuje się kwestją równouprawnienia, nie posyłało zaproszenia do Waszyngtonu, ale przedstawiciel Ameryki zaproszony byłby ewentualnie w charakterze obserwatora.

„Daily Telegraph” komentując również tę kwestję, daje jeszcze bardziej pesymistyczną ocenę sytuacji i pisze, że w Londynie nie mają już nadziei na to,

aby konferencja 4 mocarstw doszła do skutku.

FRANCJA NIE JEST ZDECYDOWANA

PARYZ PAT. — Wczoraj po południu po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów Herriot przystąpił do dalszej akcji dyplomatycznej związanej z inicjatywą Anglii w sprawie zwolnienia w Londynie konferencji rozbrojeniowej.

Sprawa udziału Francji w konferencji londyńskiej nie jest dotychczas zdecydowana. — Dzisiaj premier Herriot odbędzie dłuższą rozmowę z delegatem Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową Norman Davisonem, który zatrzyma się w drodze do Londynu w Paryżu, gdzie zakomunikuje poglądy Waszyngtonu na problem równouprawnienia zbrojeń i w ogóle na sprawę konferencji londyńskiej, na której rząd Stanów Zjednoczonych reprezentowany ma być przez jednego przynajmniej obserwatora.

PROPOZYCJE FRANCUSKIE

PARYZ PAT. — Projekt delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową mający na celu opracowanie planu bezpieczeństwa, związanego z rozbrojeniem, nadszedł dziś do Paryża.

Według pewnych informacji, projekt ten ma zawierać wśród głównych kłauzul, propozycję paktu konsultacyjnego, system kontroli i sankcji, umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, ograniczenia i redukcji pewnych rodzajów broni, specjalnie natury otensyjnej.

Wreszcie ma on podobnie podkreślać konieczność utrzymania kłauzuli militarnej traktatu wersalskiego z pewnymi odchyleniami.

W NIEMCZECH SCEPTYCYZM — WINNA JEST FRANCJA

BERLIN PAT. — Jak podkreśla biuro Conti, berlińskie kłauzule polityczne na

podstawie informacji Reutera uważają plan zwolnienia konferencji londyńskiej za rozbitny.

Opinia ta znajduje również wyraz w prasie niemieckiej, która mówi wręcz o zaniechaniu planu zwolnienia konferencji przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona. Winę niepowodzenia starań angielskich przypisuje się Francji, której premier — jak zaznacza dalej komunikat biura Conti — odrzucił żądania uchylecia inkryminacji Niemiec.

Rząd Rzeszy liczy się z możliwością, że konferencja rozbrojeniowa, mimo nieobecności Niemiec, będzie kontynuowana, niemniej jednak — jak podkreśla w końcu komunikat — konferencja taka była tylko zdekompletowaną częścią całości, niezgodną do spełnienia swych zadań.

Prasa niemiecka, omawiając obszernie warunki udziału Niemiec w konferencji londyńskiej, zgodnie aprobuje stanowisko kół miarodajnych, wyrażone w komunikacie biura Conti. Dzienniki powtarzają ogłoszone przez prasę francuską i angielską informacje na temat kwestji, które podobno wejść mają pod obrady konferencji. Dzienniki nacjonalistyczne oceniają pesymistycznie widoki zwolnienia konferencji, inkryminując rządowi angielskiemu zamiar skłonięcia Niemiec do powrotu na konferencję rozbrojeniową za cenę teoretycznego uznania postulatów równouprawnienia Niemiec. — Kamieniem obrazy jest wiadomość o żądaniu Herriota zaproszenia na konferencję również Polski, Belgji i Czechosłowacji.

„Boersen Ztg.” domaga się odwołania z Genewy bawiących tam przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych, zarzucając im prowadzenie rokowań zgodnych z interesami Niemiec i sprzecznym z kursem urzędowym obecnej polityki zagranicznej Niemiec.

DECYZJA RZĄDU BRYTYJSKIEGO

PARYZ PAT. — Ambasador Wielkiej Brytanji zawiadomił we czwartek wieczorem premiera Herriota, że rząd brytyjski postanowił odroczyć termin projektowanej konferencji 5 mocarstw.

OBRADY KOMISJI LIGI NARODÓW

GENEWA. PAT. — W VI komisji Zgromadzenia Ligi odbyła się w dniu 6 października debata nad częścią raportu sekretarza generalnego Ligi Narodów, dotyczącą działalności Ligi w dziedzinie ochrony mniejszości.

Pierwszym mówcą był delegat niemiecki Rosenberg, który przedstawił raz jeszcze znane postulaty Niemiec. Mówca oświadczył, że pomimo iż w życiu politycznym dominują obecnie inne, pilniejsze i ważniejsze problemy, to jednak znaczenie problemu mniejszościowego nie zmniejszyło się. Rosenberg ujął program niemiecki w 4 punktach: 1) Petycjonariusz nie jest obecnie uważany za stronę w sporze i nie ma możności odpowiadania na uwagi zainteresowanego rządu w sprawie petycji. Komitety mniejszościowe mają prawo wysłuchania petycjonariusza, ale nie czynią z tego użytku. 2) Procedura jest zbyt powolna i winna być przyspieszona. 3) Opinia publiczna winna być częściej informowana o wynikach prac komitetów. 4) Prawo członków Rady przedstawiania Radzie spraw mniejszościowych nie może być ograniczone przez zakaz powoływania się w dyskusji publicznej w Radzie na szczególnej procedurze, jak wiadomo tajnej. Poza tem Rosenberg poruszył sprawę rozwoju istniejącej procedury przez utworzenie stałego organu, złożonego z osobistośći, mających potrzebne doświadczenie i niezależnych od rządu. Delegat niemiecki sądzi, że ta idea mogłaby być zrealizowana bez zmiany charakteru obecnej procedury przez ewentualne utworzenie t. zw. małego komitetu ekspertów z krajów, niezainteresowanych w kwestiach mniejszościowych. Komitet miałby służyć komitetowi trzech jako stałe źródło informacji.

Następnie delegat jugosłowiański Fortić, przemawiając w imieniu Grecji, Polski, Rumunii, Jugosławji i Czechosłowacji, podkreślił, że traktaty, zawarte przez nie z głównymi mocarstwami sprzymierzonymi rezerwy dla Rady Ligi ocenę wykonania zawartych w nich zobowiązań. Również i procedura jest wynikiem porozumienia Rady i sygnatariuszy traktatów. — To że prawa zastrzeżone Radzie nie mogą być przeniesione na Zgromadzenie. W tych warunkach debaty dzisiejsze nie mogą doprowadzić do żadnej uchwały, która by dotyczyła tylko sygnatariuszy traktatów mniejszościowych, a nie wszystkich państw.

Po przemówieniach delegatów Norwegji i Danji, delegaci Holandji, Austriji, Węgier i Bułgarii wypowiedzieli się w podobnym duchu, co delegat Niemiec.

Z kolei zabrał głos delegat Polski, minister Zaleski.

Mowa ministra Zaleskiego

Reprezentant Jugosławji wyraził już w obecnej debacie poglądy, który jest również po głębiej mojego rządu. Nie potrzebuję podkreślać, że całkowicie podtrzymuję deklarację p. Fortića. Z tego też powodu nie mam zamiaru iść za przykładem tych z pośród moich kolegów, którzyby pragnęli przeprowadzenia zmiany zdań co do stosowania i ewentualnych zmian procedury ochrony mniejszości. Nie chcę przez to powiedzieć, że uważam procedurę w warunkach obecnych za doskonałą. — Bynajmniej. Ze swej strony miałbym bardzo poważne zastrzeżenia do zgłoszenia. Ograniczenie się do stwierdzenia raz jeszcze, że procedura mniejszościowa, ustalona poza traktatem, nie osiąga celu, który był jej wyznacznikiem.

Idea wytyczna, która przyswiliła jej przy opracowaniu, miała na celu wyeliminowanie, przy zachowaniu formalnych praw członków Rady, bezpośredniej interwencji państw. Winna ona być pozostawiona do badania spraw mniejszościowych z wyłączeniem wszystkich interesów politycznych. Doświadczenie lat ostatnich przynosi pod tym względem poważne rozczarowanie. Zgodziłbym się z moim przedmówcą w twierdzeniu, że z tego stanu rzeczy wynika już bardzo niepożądane konsekwencje. To też sądzę, że nadeszła chwila znalezienia skutecznego rozwiązania. Reprezentant Norwegji, który jest członkiem Rady, przedłożył jej winien swe sugestje.

Nie chciałbym, aby zastrzeżenia, które nasze zgłoszenie odnośnie kompetencji naszej komisji, były interpretowane przez moich kolegów jako oznaczające chęć z mej strony ograniczenia naszej aktywności, którymi pragnęli rozwinąć, inna aktywności, którymśi zasadami paktu Ligi sprują się wzmocnienie szacunku dla ich państw. Mimo dużego szacunku dla ich zainteresowań i osób, byłbym bardzo rad móc przedyskutować wszelkie konsekwencje. To też problemy mniejszościowe na całym świecie. Lecząc tego rodzaju dyskusja musiałaby opierać się na powszechnie przyjętych jednomyślnych systemach ochrony mniejszości. — Taki wyznacza manifestacja równości i sprawiedliwości w tej dziedzinie mogłaby jedynie skłonić mnie do wzięcia pod uwagę idei utworzenia komisji ekspertów, towarzyszącej komitetowi mniejszościowemu, o której ostatnio mówiło się w różnym kołach. Nie przeceniam zresztą użyteczności takiej komisji, gdyż faktycznie już obecnie komitety mniejszościowe są zazwyczaj zło-

nu, złożonego z osobistośći, mających potrzebne doświadczenie i niezależnych od rządu. Delegat niemiecki sądzi, że ta idea mogłaby być zrealizowana bez zmiany charakteru obecnej procedury przez ewentualne utworzenie t. zw. małego komitetu ekspertów z krajów, niezainteresowanych w kwestiach mniejszościowych. Komitet miałby służyć komitetowi trzech jako stałe źródło informacji.

Następnie delegat jugosłowiański Fortić, przemawiając w imieniu Grecji, Polski, Rumunii, Jugosławji i Czechosłowacji, podkreślił, że traktaty, zawarte przez nie z głównymi mocarstwami sprzymierzonymi rezerwy dla Rady Ligi ocenę wykonania zawartych w nich zobowiązań. Również i procedura jest wynikiem porozumienia Rady i sygnatariuszy traktatów. — To że prawa zastrzeżone Radzie nie mogą być przeniesione na Zgromadzenie. W tych warunkach debaty dzisiejsze nie mogą doprowadzić do żadnej uchwały, która by dotyczyła tylko sygnatariuszy traktatów mniejszościowych, a nie wszystkich państw.

Po przemówieniach delegatów Norwegji i Danji, delegaci Holandji, Austriji, Węgier i Bułgarii wypowiedzieli się w podobnym duchu, co delegat Niemiec.

Z kolei zabrał głos delegat Polski, minister Zaleski.

Mowa ministra Zaleskiego

Reprezentant Jugosławji wyraził już w obecnej debacie poglądy, który jest również po głębiej mojego rządu. Nie potrzebuję podkreślać, że całkowicie podtrzymuję deklarację p. Fortića. Z tego też powodu nie mam zamiaru iść za przykładem tych z pośród moich kolegów, którzyby pragnęli przeprowadzenia zmiany zdań co do stosowania i ewentualnych zmian procedury ochrony mniejszości. Nie chcę przez to powiedzieć, że uważam procedurę w warunkach obecnych za doskonałą. — Bynajmniej. Ze swej strony miałbym bardzo poważne zastrzeżenia do zgłoszenia. Ograniczenie się do stwierdzenia raz jeszcze, że procedura mniejszościowa, ustalona poza traktatem, nie osiąga celu, który był jej wyznacznikiem.

Idea wytyczna, która przyswiliła jej przy opracowaniu, miała na celu wyeliminowanie, przy zachowaniu formalnych praw członków Rady, bezpośredniej interwencji państw. Winna ona być pozostawiona do badania spraw mniejszościowych z wyłączeniem wszystkich interesów politycznych. Doświadczenie lat ostatnich przynosi pod tym względem poważne rozczarowanie. Zgodziłbym się z moim przedmówcą w twierdzeniu, że z tego stanu rzeczy wynika już bardzo niepożądane konsekwencje. To też sądzę, że nadeszła chwila znalezienia skutecznego rozwiązania. Reprezentant Norwegji, który jest członkiem Rady, przedłożył jej winien swe sugestje.

Kwestja, czy mniejszość istnieje, czy nie — jest bardzo delikatna i często mogłoby wyznaczyć poważne różnice zdań na tem między kierownikami i obywatelami kraju, który reprezentują. Niemal wszędzie istnieją w różnym stopniu mniejszości. Jeżeli w odnie sieniu do niektórych krajów jest to twierdzenie czyste teoretyczne, nie dające pola do sparg, istnieją kraje, gdzie mniejszości stanowią zwarte grupy i gdzie znajdujemy się wobec prawdziwych problemów, a jednak nie jest możliwa dyskusja nad nimi, a to z tego prostego powodu, że najbardziej umotywowane skargi otrzymują niemiernie odpowiedzi: Liga Narodów jest niekompetentna, ponieważ dane państwo nie podlega zobowiązaniu mniejszościowym. — Publiczność niezbyt obznajmiona z subtelnościami procedury nie może zrozumieć, że społeczność mniejszościowa zamieszująca na wschód od jakiejś granicy korzysta z wszelkich gwarancji, wypływających z traktatów, podczas gdy analogiczna mniejszość zamieszująca na zachód od tej linii jest jej stała pozbawiona. A jednak sprawa długich jest jedna. Ona jedynie może zapewnić Lidze Narodów autorytet moralny, niezbędny dla tej akcji. Czy jest tak obecnie? Pewne liczne grupy mniejszościowe korzystają z systemu gwarancji prawnych, pozwalającego im odwoływać się zawsze do Rady, jedynie kompetentnej do dyskusowania nad tem. Inne mniejszości mogą się jedynie odwoływać do opinii publicznej.

Sądzę, że 6-ta komisja mogłaby z wielkim pożytkiem wypowiedzieć się w sprawie mniejszości narodowych niechronionych, i dać w ten sposób pewną satysfakcję moralności międzynarodowej, zrzucając przez stałą akcję na rzecz jednych i zupełną abstynencję, gdy chodzi o innych.

DALSZA DYKUSJA

W dalszej dyskusji przemawiał delegat francuski sen. Berenger, oświadczaając, że Francja przyłącza się do opinii delegatów (Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławji i Grecji). Mówca podkreślił, że ochrona mniejszości nie powinna być instrumentem do celów politycznych, z pośród których jednym z głównych łatwo mogłoby być różne zmiany terytorjalne. Pod tym względem zastępują na uwagę pewne wspomnienia historyczne. W końcu wieku 18-tego Katarzyna II wtroczyła się do spraw polskich pod pozorem ochrony dysydentów. — Voltaire — przypomina delegat francuski — zachwycał się wówczas tem, że cesarzowa Katarzyna wysłała do Polski 50 tysięcy żołnierzy w celu zapewnienia tolerancji i wolności sumienia. Wyraził on przekonanie, że ten wypadek, jedyny w historii, może daleko zaprowadzić. Istotnie, zaprowadziło to daleko: — kończył mówca — Polska została podzielona pomiędzy protektorów mniejszości dysydentów, czy innej. To wspomnienie winno zachęcić dzisiejszych reformatorów, choćby mieli najpełniejsze intencje, do rozważania nie tylko z filozoficznego punktu widzenia zagadnień, w których interesy polityczne oierają się tak blisko o idee, że nawet człowiek tak subtelny jak Voltaire, mógł się pomylić.

W dalszej dyskusji w sprawach mniejszości narodowych w 6-tej komisji Ligi Narodów przemawiał jeszcze lord Cecil, który wystąpił przeciw głównym sugestjom niemieckim.

Zabierając ponownie głos, delegat niemiecki oświadczył, że Niemcy gotowe są zrzucić się na generalizację zobowiązań mniejszościowych pod warunkiem, aby wszystkie państwa europejskie na to się zgodziły.

TELEGRAMY

HEINE-MEDINA W NIEMCZECH

LIPSK. PAT. — Choroba Heine-Medina wystąpiła znnowu w kilkunastu wypadkach w Prusach Wschodnich. W Saksonji stwierdzono dotychczas 17 nowych zachorowań, w tem 4 wśród osób starszych.

SZARANCZA W ARGENTynie

BUENOS AIRES. PAT. — Ukazała się tu szarancza, która zmieszczyla całkowicie 450 tysięcy ha zasiewów lnu i 250 tysięcy ha zasiewów zboża.

MILJON KOLONISTÓW NIEMIECKICH DO BRAZYLJI

RIO D EJANEIRO. PAT. — Prasa tużtejsza komentuje plan generala niemieckiego Hansa Kunda, ekszsefa sztabu i organizatora armji bułgarskiej, co do kolonizacji pewnej części stanu Amazonki, gdzie osadzoniby milion kolonistów niemieckich. Organizacja kolonii ma być przez prowadzenia na zasadzie kooperatywy militarnej.

HUGENBERG O HITLERZE

BERLIN. PAT. — Na kongresie delegatów partji niemiecko - narodowej w Berlinie Hugenberg wygłosił mowę polityczną, w której między innymi ostro krytykował Hitlera, nazywając narodowy socjalizm tumanieleniem narodu niemieckiego.

Następnie zabrał głos tajny rada Quatz, oświadczaając, że ostatecznym celem prac nad odbudową Niemiec musi być przywrócenie cesarstwa pod panowaniem Hindenburga.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI

ATENY. PAT. — Według ostatnich oficjalnych obliczeń, straty materialne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcedyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych, 403 rannych, 3400 domów doszczętnie zniszczonych, a około 20 tysięcy mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

LITWINOW ODJECHAŁ?

GENEWA. PAT. — Donoszą urzędowo, że Litwinow odjechał do ZSRR i powrócił do Genewy na sesję prezydium konferencji rozbrojeniowej.

O DEFAUDACJĘ 350 TYSIĘCY

WARSZAWA. PAT. — Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Hilarego Dąbrowskiego, kierownika biura radcy prawnego magistratu warszawskiego, oskarżonego — jak wiadomo — o defraudację 350 tysięcy złotych. Sąd utrzymał przy pewnych zmianach formalnych, uprzedni wymiar kary — 5 lat więzienia.

ZJAZD PRZESÓW URZĘDÓW ZIEMSKICH

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj zakończył się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych obrady zjazdu przesów Okręgowych Urzędów Ziemskich, które to odbyły się pod przewodnictwem ministra Ludkiewicza.

W toku obrad poszczególne prezesi złożyli sprawozdania o stanie i warunkach pracy w okręgach. Następnie została przedyskutowana kwestja dalszych oszczędności w budżecie na rok 1932-33. Ponadto zjazd zajął się omówieniem szeregu zagadnień z dziedziny parcelacji i melioracji.

SITUACJA W GAZOWNI WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA. PAT. — Jak donoszą pisma, wczoraj od samego rana odbywały się w magistracie narady nad sytuacją, wytworzona przez strajk pracowników gazowni miejskiej. Po dłuższych obradach postanowiono upoważnić dyrekcję gazowni do skompletowania nowego zespołu pracowników, celem utrzymania normalnego funkcjonowania gazowni miejskiej.

Zwołany na godzinę 18-tą wiec pracowników, należących do t. zw. bloku, nie doszedł do skutku, gdyż nie został uprzednio zgłoszony. O godzinie 23-ciej grupki pracowników usiłowały zorganizować wiec w lokalu OKR. w Alejach Jerozolimskich, nie zostały jednak przez pracowników dopuszczone do lokalu.

W związku z usiłowaniami odbycia nielegalnego wiecu, aresztowano kilka osób.

Ten głupi koncept cała prasa opozycyjna socjalistyczno - narodowa zaczyna powtarzać uporczywie. Wolno tej uporczywości nalezy zaznaczyć:

Nigdy i nigdzie nie było precedensów, aby urzędujący minister czy wice-minister ścigał paszkwilantów innego kraju przed ich sądami. Wszystkie państwa, a zwłaszcza państwa francuska o homoseksualizm, Leopolda II o różne przestępstwa, a jednak nikt nigdy nie użył drogi sądowej. Żądanie, wystosowane do członka rządu polskiego, aby biegł do sądu francuskiego, pochodzi od ludzi, którzyby gdyby tylko mogli, to apelowałiby o sprawach politycznych od wyroków sądów polskich do cudzoziemskich. Dla głupiego konceptu, nie licząc się z godnością narodową, wzywają min. Becka, aby łamał zwyczaje, obowiązujące bezwzględnie i to obowiązujące w interesie prestiżu państwa. Cat.

PIĄTEK
Dziś 7
NMPR
jutro
Pelgri

Wschód słońca g. 5.58
Zachód słońca g. 18.04

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 6 PAŹDZIERNIKA
Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: +6.
Temperatura najwyższa: +10.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: silny wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

W całym kraju po rannych mgłach lub oparach w ciągu dnia pogoda słoneczna. Nocą przymroki. Dniem temperatura około 15 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

URZĘDOWA

KONFERENCJA STAROSTÓW. — W dniach 5 i 6 października w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego p. Z. Bezkowicza odbyła się dwudniowa konferencja Starostów Województwa wileńskiego, poświęcona najaktualniejszym zagadnieniom administracyjnym, gospodarczo-rolnym i samorządowym.

Poza Starostami w konferencji wzięli udział również przedstawiciele Departamentu Samorządu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zainteresowani naczelniczy władz niepełnych, Szefowie Instytucji gospodarczych oraz członkowie Wydziału Wojewódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego do spraw finansowo - rolnych.

W czasie konferencji przy omawianiu ważniejszych punktów porządku dziennego p. Wojewoda udzielił szczegółowych wskazań co do prowadzenia przez Starostów dalszej polityki oszczędnościowej przy układaniu preliminarzy budżetowych na rok 1933-34, poruszył sprawę konieczności wyszukania dróg przyśpieszenia w rozwoju rolnictwa w jego obecnej ciężkiej sytuacji oraz położył nacisk i udzielił Starostom dyrektyw w sprawie przyjęcia z pomocą bezrobotnym.

WYJAZD P. WOJEWODY NA ZJAZD LEKARZY. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Wileński Z. Bezkowicz wyjechał do Głębokiego na mający się odbyć w dniu dzisiejszym Zjazd Lekarzy powiatowego Województwa Wileńskiego.

Z ramienia Departamentu Zdrowia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Zjeździe tym weźmie udział dr. Kowarski.

MEJSKA

— Ulica Zamkowa. — Z dniem wczorajszym otwarto ruch kołowy na ul. Zamkowej aż do składowa Litackiego.

ZNOWU ZMIANY W TRASACH AUTOBUSOWYCH. Komisja komunikacyjna zdecydowała się ostatecznie na skierowanie linii autobusowych nr. 6 i 7 nie od Pl. Katedralnego jak to poprzednio projektowano, lecz od Cerkwii na Pohulance.

Linia nr. 6 będzie przebiegała od Cerkwii wzdłuż Legionowej do D. Rady, linia zaś nr. 7 od Cerkwii wzdłuż ul. Piłsudskiego do W. Łapy.

W związku z temi zmianami otwarcie nowych tras w mieście przesunięto na początek przyszłego tygodnia.

Sprawę częstotliwości ruchu ustalono w sposób następujący: na liniach 1 i 2 — na 5 minut, na linii 3 — na 7 minut, na liniach 6 i 7 — na 20 minut.

Personalne. — W związku z ostatnią lustracją roczną miejskiej przez wojewodę Bezkowicza do magistratu m. Wilna nadeszło pismo, że nie wolno zatrudniać tam osoby, — które nie należą do personelu urzędniczego są morządu wileńskiego.

Wobec tego zajdzie potrzeba zwolnienia tych osób.

Oplaty od kwitów komornianych. — Przypominamy, że do dnia 15 bm. należy wpłaćć odsetki od kwitów komornianych na rzecz funduszu bezrobotnych. Należność uiszcza się w kasie miejskiej.

DOM ROBOTNICZY. Mimo obniżenia czynszu w t. zw. domu Robotniczym na Piłkowskiej, cały szereg mieszkań jest tam wolnych. W związku z tem magistrat projektuje przeniesić tam część agend miejskiego ośrodka zdrowia, a mieszańców Kropki Mleka.

SKARBOWA

CO EGZEKWUJĄ URZĘDY SKARBOWE. Prace nad przejęciem przez władzę skarbową egzekutywy miejskiej posuwają się stale naprzód.

Dotychczas poszczególne władze administracyjne, których egzekucje objęła Izba Skarbowa, nie nadesłały jeszcze wykazów należności zaległych, natomiast nie ma jeszcze wyników prac komisji ustalających, czy dane należności mogą być ściągane.

Egzekucja skarbowa będzie miała duży zakres, gdyż poza różnymi daninami i opłatami skarbowymi, będzie ściągająca należności innych władz, m. in. samorządu. Poza tem będą ściągane należności: jak koszt egzekucyjny, podatek wyrównawczy od gmin, zasiłki wojenne, kary dyscyplinarne, opłaty sądowe, czynsze z domów państwowych, koszty urzędni miar, należności pocztowe, telefoniczne, pożyczki z B. G. Kr. itd.

AKADEMICKA

Z Kola Łodzian. — Zarząd Akademickiego Kola Łodzian w Wilnie podaje do wiadomości swych członków i członkiń, iż dzień zarządu odbywać się będzie w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Wileńskiej nr. 23 m. 9 w czwartki od godz. 19-21 i w niedzielę od godz. 11-13. W bieżącą niedzielę tj. 9 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się poranek informacyjny.

Akademicy, pochodzący i kończący studia średnie w Łodzi, w województwie łódzkim mogą się zgłaszać na członków Kola w dniu uzgodnienia.

Uwagde wyjeżdżających na studia zagranicę. — Akademickie Biuro Informacyjne w

NA FILMOWEJ TAŚMIE

FILMY WZNOWIONE

„DZIKIE POLA” w „Hollywodzie” są stosunkowo lepszym filmem na tle produkcji polskiej. Waleń zaletę tego filmu są do skonałe i wybitnie artystyczne zdjęcia. — Stanowią one o wartości całego obrazu i nadają mu swolity urok. Mniej udanie wypadła akcja, która nie grzeszy dobrą budową. Przygody zbiegów z Bolszewiki zostały wyłączone, ile wnieśli mogli wyonawcy. Galeria typów jest dobrana bardzo dobrze. Czolowii wykonawcy — Danuta Arciszewska i Zbigniew Staniewicz mogą pod dobrą reżyserią dużo z siebie dać, mają bowiem pierwszorzędne warunki filmowe.

„POD DACHAMI PARYŻA” w „Stylowym” przypomina raz jeszcze milego aktora śpiewaka Alberta Prejana. Film ciekawy jest ze względu na ujęcie fotograficzne i, tak właściwie filmem francuskim, zespolenie zdjęć z tonem. Film zbudowany jest na melodii przewodniej „Sous les toits de Paris”, którą warszawscy „przerabiacze” zwulgaryzowali, tłumacząc tekst na ulubio ny genre „No to już, no to różki na stół”.

„TROJKA” w „Lukcie” zawsze będzie się podobała, gdyż obok doskonałego ujęcia tematu jest obsadzona pierwszorzędnymi siłami. Olga Czechowa i Szeletow stwarzają postacie pełne życia i prawdy. Szczególnie Szeletow jako „jamszczyk” jest w „Trojce” godziwym uwagi. Film jest bardzo dobrze opracowany w szczególności folklorystycznych, w nieczem nie przypominających „amerykańskiej Rosji” z której zawsze śmiać się chciało.

„TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAWAJOWEGO” w „Światowidzie” jest bardzo a propos. Akurat w „Księżnej Łowickiej” mamy sposobność obejrzeć ostatnie kreacje filmowe Smosarskiej i Węgrzyny, w „Tajemnicy” zaś jedną z pierwszych. Ci weterani filmu polskiego przetrwali zaiste rekordowo różne zle i dobre czasy naszej X niemiecy i gadającej Dubry. Mieli tysiące wielbieli, których serca pobili właśnie „Tajemnicami”. — Działo się na to patrzy z uśmiechem pobłażania i pewnego rozczuwienia (co kto woli!).
Tad. C.

Wartościowe czy bezwartościowe?

PERYPETJE Z BANKNOTEM CZESKIM

WILNO. — Przed paru dniami do jednego z kantorów wymiany przy ul. Wielkiej zgłosił się jakiś osobnik, któremu wymieniono banknot, wartości tysiąc koron czeskich.

Potem dopiero powstały obiekcje co do pełnowartościowości banknotu, który emitowała w r. 1919 miał być w parę lat potem wycofany z obiegu.

Wczoraj wspomniany osobnik ponownie usiłował wymienić podobny banknot czeski, lecz został zatrzymany przez urzędnika kantoru i oddany w ręce policji.

Arrestowany twierdzi, że banknoty przez niego wymieniane są pełnowartościowe, jako otrzymane bezpośrednio z Pragi. Sprawa ta wyjaśni się w dniu dzisiejszym.

Z SĄDÓW CHODZĘ PO MIEŚCIE...

8 MIESIĘCY WIEZIENIA ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG OPERACYJNY

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę akuszerki z N. Wilejki 40-letniej Marii Buraczewskiej i 25-letniej Jadwigi Daszkiewiczówny, oskarżonych o to, że pierwsza dokonała niedozwolonego zabiegu, celem spełnienia płodu, druga zaś że temu zabiegowi poddała się. Sprawa niedozwolonego zabiegu wyszła na jaw, gdy 19 listopada ub. roku do szpitala żydowskiego w Wilnie przywieziono taksówką Daszkiewiczównę, której stan w związku z tym zabiegiem przez dłuższy czas przedstawiał groźne niebezpieczeństwo dla życia.

Na rozprawie sądowej do winy przyznała się tylko Daszkiewiczówna, prosząc sąd w razie wyznaczenia kary o zawieszenie tej kary, gdyż musi pomagać w życiu rodzinie. Przeciw nie stanowisko względem aktu oskarżenia zajęła natomiast Buraczewska, oświadczając, że do żadnej winy nie poczuwa się, gdyż udzieliła Daszkiewiczównie pomocy li tylko w ramach przewidzianych prawem.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i wysłuchania świadków, między innymi ordynatora szpitala żydowskiego dra Giecową sąd wydał wyrok, skazując Buraczewską na 8 miesięcy więzienia, a Daszkiewiczównę na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem obu wymiaru kary na przeciąg lat dwóch.

— o —

Na wszelkie pytania w tym względzie magistrat z grobową miną oświadczał, że zasadniczo to i owszem, ale „z powodu kryzysu” — nie!!! Innych przymiotników niż „odwołane, zawieszane, wstrzymane”, w sprawie tych robot się nie słyszało i nie czytało... W powietrzu czuć było atmosferę skondensowaną, ekstrordynarną plajty!

Aż tu raptem, coś w połowie lata, poczęto walcować coraz to żywiej sprawę jezdni: a taka, a owaka... Wilmianie, ludzie doświadczeni, uśmiechali się sceptycznie na nutę „Bując to my, ale nie nas!!!” i nie wierzyli tym gawędom, mimo że parę lat temu doczekali się wszak kawalka asfaltu na Miekiewiczowskiej...

Jednak wieści o nowej jezdni powtarzały się coraz częściej i oto, przy ogólnem zainteresowaniu i wzruszeniu (tak, wzruszeniu!), rozpoczęło się przy Województwie układanie pierwszej partii klikinkierów!

Ziszczyli się marzenia ojców i dziadków o gładkich jezdniach... Wprost się wierzyć nie chciało, że to naprawdę — u nas — w Wilnie — coś podobnego...

„Toż, paniczka moja, ze wszystkim, bytciem te parkiety, choć tańcować na ich!” Publiczność, wzdrgnięta chodnikami, szła środkiem jezdni, nieczem dzieci pragnące się nacieszyć nawą zabawką!...

Było to wem wszystkim coś ze słów Wertyńskiego: „I odnaczył swierszyskie mieczy sumaszdzyszya!... Nawet pomyśleć zamilkli!...”

Emocje te trwały i dzisiaj... Wszelkie, niewidziane dotychczas manipulacje, związane z budową nowej jezdni, w dalszym ciągu interesują publiczność i gromadzą tłumy ciekawych po obu stronach jezdni!...

A tu jeszcze magistrat, jak troskliwy o rozrywkę gości gospodarz, nie daje osłabnąć napięciu i demonstruje coraz to inne potworki i potworki ze stali!

Ta oto, naprawdę wielka machina, podobna do lokomobili, to walec do szabru, a tamten mały pekaty potworek, obciążony „girką”, taką że i Breitbart nieboszczyk by jej nie udźwignął, to długo oczekiwany walec do gotowego już klikinkieru... Tymczasem gazety piszą o jakiejś jeszcze suszarce wyycganionej w Warszawie, o jakichś lampach specjalnych!... Onegdaj znów ewentualnie!... Wjechało na środek jezdni nowe jakieś straszdykło! Wyglądało to jak kucnia polowa a okazało się, że jest to maszyna do warzenia płynnego asfaltu, którym się będzie zalewalo szpary w klikinkierze!...

Słowem, wesoło jest w Wilnie... Klin się wybija klinem, a kryzysy klinikiem!...
Przechodzień

— o —

Dla żonatyh

Onufry Baranowski z Porpliszek pow. oszmiańskiego zawiadomił policję, że go obrabowano. Wracal nad ranem do domu. Z lasu wypadli zbójcy. Lu ich było? Może dwunastu. Albowiem jeden krzyczał, drugi chwytal, trzeci mierzyl z rewolweru, czwarty przeskakiwał kieszzenie, piąty stał na czatach, szósty... szósty sprawdził ilość gotówki, którą ofiara zamachu posiadała, odliczył sobie i kompanom setkę. Resztę, jakiej paręset złotych, pozostawił ofierze. — W ten sposób wyłudaczył policji Onufry Baranowski ten oryginalny szczegół, że przecie — mimo napadu — w kieszeni jego znalazła się jeszcze większa suma!...

— Więc nie zabrali wszystkiego? — A nie.

— Niema dziś takich wspaniałomyślnych zbrojów — zauważył roztrzęsiony przodownik — tak się mogło zdarzyć tylko w balladach naszego nieśmiertelnego wieszca. Gadaj pan prawdę.

I Baranowski musiał przyznać przodownikowi rację. Musiał wypowiadać się. — Miał kilkadziesiąt złotych. Ale któż z nas jest bez grzechu? Przepił setkę w Parafjanowie. Pan przodownik to zrozumie. Lecz żona... Lepiej nie wspominać jej w złą godzinę!...

Baranowski szeptał błady i drżący: — Panie przodowniku, musiałem skłamać. Bez setki nie mogłem wrócić do domu. Na litobó boską niech pan mnie zrozumie.

Podobno przodownik jest także żonaty.

— o —

Posiedzenie wileńskiej Rady Miejskiej

Po dwóch miesiącach ferij, pp. radni zebrałi się dość licznie. Mieli też widac sporo do gadania po tak długim niewiedzeniu. Do godziny 10tej trwały obrady klubów i frakcyj i tak na dwie niespełna godziny przed północą przystąpiono do porządku dziennego plenum, który zawierał ponad 20 punktów.

Na wstępie p. prez. Maleszewski poświęcił kilka słów pamięci sp. por. Żwirki i inż. Wigury, których Rada uczciła przed powstaniem.

Dalszym ciągiem uroczenia bohaterkich i tragicznych lotników było ustanowienie nazwy ulicy inż. Mienia. Będzie nią aleja, łącząca Raduńską z Porbankiem.

Dłuższą dyskusję wywołała przedstawiona przez Magistrat odpowiedź na uwagi Urz. Woj. do preliminarza budżetowego na rok 1932-33.

Władza nadzorcza, stwierdzając nierealność budżetu, zarządziła od miasta towanią miesięczną i przedkładania sobie do zatwierdzenia comiesięcznych preliminarzy.

Endecy, PPS i Budy z godnym chórem rzekli: „budżety miesięczne zgadzamy się pokazywać Wojew.,” składek do zatwierdzenia — nie. To godzi w autonomię samorządową itd.”

za 10 groszy dziennie
czyli za cenę pudełka zapalek
12 godz. miłej i pożytecznej rozrywki

Tak mało kosztuje, a tyle daje słuchanie radja.

Idealny komplet odbiorczy
DETEFON I AMPLIFON

Szczegółowych informacji udziela „DETEFON”
Warszawa, Zielna 30 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Księżna Łowicka.
HOLLYWOOD — Dzikie pola.
CASINO — Król to ja.
STOLOWY — Pod dachami Paryża.
PAN — Pogromcy przestworczy.
LUX — Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Oblawa. — Wczoraj policja przeprowadziła obrawę na mieście zatrzymując kilku pojeżdżających o dokonanie ostatnich kradzieży.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. — Tarło Teofila lat 35 (Turgielska 15) w celu pobawienia się życia wypila esencji octowej. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł desperata do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna — brak pracy i środków do życia.

Ryńkiewiczówna Ludwika (Kalwaryjska 77) w celu pobawienia się życia wypila spirytusu skązonego. Ryńkiewiczówna odwiózł do szpitala św. Jakóba jej chlebodawca Stasiak Stefan. Według orzeczenia lekarza stan zdrowia Ryńkiewiczówny jest bardzo ciężki. Przyczyna targnięcia się na życie jest nieznana.

WOŁOŻYN

— OBLAWY. — Wobec plag wilków w ostatnich dniach urządzono tu kilka obław. — Zabito 4 wilki. W polowaniu — oblawie wzięli udział oficerowie KOP i członkowie towarzyswa myśliwskiego.

Z POGRANICZA

— Lustracja granicy. — Na terenie pogranicza litewskiego bawiła komisja złożona z przedstawicieli wyższych wojskowych z litewskiego Ministerstwa Obrony Krajowej i ministerstwa spraw wewnętrznych oraz przedstawicieli wojsk: Niemiec, Rosji, Anglii i Czech.

Komisja ta przeb dwa dni objeżdżała poszczególne tereny graniczne, położone na odciśkach granicznych: Kottyniany, Juchniszki, Giedrojcze, Troki, Orany, Druskiemki, Komisja dokonywała zdjęć, czyniła pomiary topograficzne itp.

— Teatr tanieży od kina! — Dyrekcja teatrów miejskich chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności poznanie przepięknej sztuki Rostworowskiego pt. „Przeprowadzka”

— Teatr Populanka zapowiada na dzisiejszy wieczór — piątek 7 bm. godz. 8-ma — niezwykłe święto muzycznego Wilna. Będzie nim koncert skrzypka — wirtuza prof. paryskiego konserwatorium Nicolasa — Zadra. Całe miasto powinno w komplecie zjawić się dziś w teatrze na Pohulance, aby skorzystać z niecodziennej okazji usłyszenia wielkiego artysty, o którym prasa całej Europy wyraża się z najwzyszym uznaniem.

W sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. teatr na Pohulance wystąpi z premierą świetnie napisanej komedii Morstina „Dzika pszczoła”. Ciekawym problemem sztuki, błyskotliwym dowcipnym dialog, komiczne sytuacje, piętno delikatnej satyry na współczesne stosunki oraz pomyslowa reżyserja, nadzwyczaj zdolnego, nowo pozyskanego reżysera Tomaszewskiego — wrota tej komedii długotrwałe powodzenie, tembardziej, że grają w niej czolowii artyści dramatu z p.p.: C. Niedźwiecka, S. Wiesławska, T. Koronkiewiczówna, St. Grolickim i A. Szymańskim w rolach głównych.

Prześliznęła dekoracja Makojnika. — Piękne tualety pań przygotowały pracownia teatralna według pomysłu Stef. Kozłowskiej. Zaznaczyć należy, że dyrekcja teatru przeznaczyła z sobotniej premjery 10 proc. dochodu na budowę pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

Pierwsza populoniówka obecnego sezonu odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 4-jej po poł., na której dana będzie potężna sztuka Rostworowskiego „Przeprowadzka”. Obsada premierowa. Cieniej nader nielub.

— Teatr tanieży od kina! — Dyrekcja teatrów miejskich chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności poznanie przepięknej sztuki Rostworowskiego pt. „Przeprowadzka”

niezwykłe przygody „CZŁOWIEKA — MAŁPY”

w afrykańskiej dżungli! Reżyserji mistrza W. S. VAN DYKEA
Wkrótce w kinie „PAN”

— Chrzest „Człowieka — małpy”. Odświętne udekorowane kino „Światowid” w Warszawie gościło w środę 28 września doborowe towarzystwo. Odbył się właśnie chrzest nowego arcydzieła Van Dyke’a „Człowiek — Małpa” ze znanym pływakim — rekordzistą Weismullerem w roli tytułowej.

W specjalnie przygotowanych fotelał zasedli przedstawiciele wielu ministerstw i władz miejskich, redaktorzy pism stołecznych, oraz profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Z posród dyplomacji najliczniej reprezentowaną była Ambasada Amerykańska z p. Charge d’affaires Crosbina i radcą Clavertonem na czele. Z powodu nieobecności p. ambasadora Laroche z Ambasady francuskiej przybyli: p. radca Pierre Bressy w towarzystwie członków Ambasady. Pośel Rzeczy Niemieckiej p. von Moltke, zajął miejsce przy posle austriackim baronie Hein i ministrze Czechosłowskiej Girsy. Z poselstwa belgijskiego obecni byli radca Tilmont i Coune. Film wywarł niezwykłe mocne wrażenie.

Niewąwem „Człowiek — Małpa” ukaże się w Wilnie.

Teatr i Muzyka

— Teatr Populanka zapowiada na dzisiejszy wieczór — piątek 7 bm. godz. 8-ma — niezwykłe święto muzycznego Wilna. Będzie nim koncert skrzypka — wirtuza prof. paryskiego konserwatorium Nicolasa — Zadra. Całe miasto powinno w komplecie zjawić się dziś w teatrze na Pohulance, aby skorzystać z niecodziennej okazji usłyszenia wielkiego artysty, o którym prasa całej Europy wyraża się z najwzyszym uznaniem.

W sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. teatr na Pohulance wystąpi z premierą świetnie napisanej komedii Morstina „Dzika pszczoła”. Ciekawym problemem sztuki, błyskotliwym dowcipnym dialog, komiczne sytuacje, piętno delikatnej satyry na współczesne stosunki oraz pomyslowa reżyserja, nadzwyczaj zdolnego, nowo pozyskanego reżysera Tomaszewskiego — wrota tej komedii długotrwałe powodzenie, tembardziej, że grają w niej czolowii artyści dramatu z p.p.: C. Niedźwiecka, S. Wiesławska, T. Koronkiewiczówna, St. Grolickim i A. Szymańskim w rolach głównych.

Prześliznęła dekoracja Makojnika. — Piękne tualety pań przygotowały pracownia teatralna według pomysłu Stef. Kozłowskiej. Zaznaczyć należy, że dyrekcja teatru przeznaczyła z sobotniej premjery 10 proc. dochodu na budowę pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

Pierwsza populoniówka obecnego sezonu odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 4-jej po poł., na której dana będzie potężna sztuka Rostworowskiego „Przeprowadzka”. Obsada premierowa. Cieniej nader nielub.

— Teatr tanieży od kina! — Dyrekcja teatrów miejskich chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności poznanie przepięknej sztuki Rostworowskiego pt. „Przeprowadzka”

— Teatr Populanka zapowiada na dzisiejszy wieczór — piątek 7 bm. godz. 8-ma — niezwykłe święto muzycznego Wilna. Będzie nim koncert skrzypka — wirtuza prof. paryskiego konserwatorium Nicolasa — Zadra. Całe miasto powinno w komplecie zjawić się dziś w teatrze na Pohulance, aby skorzystać z niecodziennej okazji usłyszenia wielkiego artysty, o którym prasa całej Europy wyraża się z najwzyszym uznaniem.

W sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. teatr na Pohulance wystąpi z premierą świetnie napisanej komedii Morstina „Dzika pszczoła”. Ciekawym problemem sztuki, błyskotliwym dowcipnym dialog, komiczne sytuacje, piętno delikatnej satyry na współczesne stosunki oraz pomyslowa reżyserja, nadzwyczaj zdolnego, nowo pozyskanego reżysera Tomaszewskiego — wrota tej komedii długotrwałe powodzenie, tembardziej, że grają w niej czolowii artyści dramatu z p.p.: C. Niedźwiecka, S. Wiesławska, T. Koronkiewiczówna, St. Grolickim i A. Szymańskim w rolach głównych.

Prześliznęła dekoracja Makojnika. — Piękne tualety pań przygotowały pracownia teatralna według pomysłu Stef. Kozłowskiej. Zaznaczyć należy, że dyrekcja teatru przeznaczyła z sobotniej premjery 10 proc. dochodu na budowę pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

Pierwsza populoniówka obecnego sezonu odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 4-jej po poł., na której dana będzie potężna sztuka Rostworowskiego „Przeprowadzka”. Obsada premierowa. Cieniej nader nielub.

— Teatr tanieży od kina! — Dyrekcja teatrów miejskich chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności poznanie przepięknej sztuki Rostworowskiego pt. „Przeprowadzka”

Urodził się na Podolu w r. 1870. Gimnazjum ukończył w Kamieńcu Podolskim, Seminarjum Duchowne w Wilnie. W roku 1892 został wyświęcony na kapłana i wyznaczony na stanowisko wikariusza w kościele Ostrobramskim w Wilnie. W 1894 r. został zamianowany proboszczem w Kobylnikach, gdzie przebywał lat 15. W tym czasie wybudował tam kościół i plebanję i zakorbił wiekłą miłość i szacunek parafjan. W 1909 r. podczas pobytu w Grodnie w kościele Franciszkańskim, za tajne nauczanie języka, historii polskiej oraz budzenie ducha narodowego, został pozbawiony praw. Zmuszony do opuszczenia granic B. Rosji, udał się do Fryburga, gdzie studiował na miejscowym uniwersytecie teologię. Przed samym wybuchem wojny światowej, w r. 1914 ks. Rosołowski wraca do Wilna, i dopiero po zajęciu go przez Niemców, zostaje wyznaczony proboszczem i dziekanem w Kobrynku. Po meczelkiej śmierci dziecka sionimskiego ks. Webera, zamordowanego go przez bolszewików w lasku pod Sionimem w r. 1919, władze duchowne wyznaczyły na dziekana i proboszcza sionimskiego ks. kanonika Ignacego Rosołowskiego. — Wkrótce po objęciu parafji sionimskiej przez wymienionego, rozpoczęła się inwazyja bolszewicka, która zastała śp. ks. kanonika Rosołowskiego na stanowisku. Bez względu na barbarzyńcy, dopatrując się w każdym duchownym politycznego działacza polskiego, wywieźli księdza z głab Rosji jako zakładnika. Śp. ks. Rosołowski przeniósł ciężkie katuse w czerewczychkach bolszewickich, jednak nie ujad na duchu, odwrotnie budził i podtrzymywał go we współwielniach. Cudem prawie uniknął śmierci i w 1921 r. właśnie na uroczystości czterdziestogodzinnej nabożeństwa wrócił z Rosji do Sionima. Kzamaty bolszewickie nie przeszły jednak bez echa. Tam bowiem zaczęła się ciężka choroba serca pasterza, na którą zapadł nieboszczyk. W Sionimie śp. ks. I. Rosołowski pracował poważnie w obrębie kościoła. Był to człowiek zasad i stróż prawa kościelnego a pomadó patriotą i pobożny kapłan. Z działalności jego na terenie sionimskim należy wymienić odnowienie kościoła i gruntowne odremontowanie plebanji.

Od dwóch lat choroba serca stale się wzmagała. Śp. ks. kanonik Rosołowski przeżywał śmierć i przygotowywał się do niej jak prawy katolik. Już w roku 1931 sporządził swoją wolę, zostawiając wykonawcą ks. Stanisława Śmiałowskiego, kapelana kłasztoru SS. Niepokalanek. Przewodniąc myślą jego testamentu było hasło „żyłem z ołtarza i wszystko zostawiam ołtarzowi”.

Zostawił on całe urządzenie plebanji na własność parafji sionimskiej. Nie nie zostawił dla swoich bliskich i krewnych. Ostatnia prośba zmarłego w testamentie była, by na pogrzebie nie było żadnej pompy. Prosił o nieskładanie kwiatów i wieńców. Polecił tylko ustawienie skromnego, niskiego, katafalku, pokrytego czarnym kirem, na którym ma spocząć jego trumna, obstawiona tylko czterema świecami po rogach. Warunkowo prosił, że gdyby to było możliwe — odwiezienie jego zwłok na wieczny spoczynek na cmentarz kościelny w Kobylnikach, w których zaczynał swoją pracę kapłańską, gdzie, jak zaznaczyliśmy, wznosił świątynię pańską i plebanję, gdzie wreszcie włożył najlepsze lata swej pracy i całą swą duszę.

Zmarł na posterunku! Tydzień temu bowiem powrócił z Kryniccy na kuracji na czterdziestogodzinne nabożeństwo do swego kościoła, gdzie budząc podziw swą wytrwałością i pobożnością, w przeciągu trzech dni osobiście celebrował, spowiadał, zasiadał ludzi Ciąłem i Krwią Pańską. Konkluza czterdziestogodzinne nabożeństwa w Sionimie była konkluzją życia ks. kanonika, bo po osobiście celebrowanych uroczystych niesparach zaintonował Te Deum, pobłogosławił parafjan a schowawszy Przenajświętszy Sakrament, udał się do zakrystji, zdjął szaty kościel

grodzieńska

WICEMARSZAŁEK CAR PRZYJE-
DZIE DO GRODNI. Dowiadujemy się, że
wicemarszałek Sejmu Car ma przybyć do
Grodni, celem ogłoszenia odczytu i zmiana
naszej konstytucji.

DONIOSŁY WYNALEZEK. Dowi-
adujemy się, że podobno pewien plutonowy
z III Batalionu Saperów Sadowski, wynalazł
prządak, który może służyć do mierze-
nia skoków wznoszących się, można
nim wazyć lekkie przedmioty, oraz sprawa
wymiaru koła. Zalecia tego przyrządu
jest to, że jest b, lekka i mały (w postaci
ambusowej laseczki długości kilkadziesiąt
centymetrów).

Plutonowy Sadowski, który jest instruk-
torem w IPW, ma zamiar swój wynalazek
opatentować.

P ROCES POKĄTNEGO RZEZAKA
RYTUALNEGO FEJGENOWEJGA. Kronika
policyjna bardzo często podawała o za-
trzymywaniu niejakiego Fejgenowejga za
nielegalne wykonywanie czynności rzekaza
rytualnego.

Władze administracyjne skazały Fej-
genowejga na areszt i grzywnę, lecz Fej-
genowejg złożył odwołanie do sądu, gdzie
sprawa rozpoznawana będzie w dniu 7 bm.

Sprawa budzi żywe zainteresowanie w
środkach żydowskich.

SZKARADYNA W ODLE. We wsi
Ode gm. Krynków wybuchła epidemia szkar-
latyny, która już pociągnęła za sobą kilka
wypadków śmiertelnych.

Władze przedsięwzięły kroki, celem
zwalczania tej groźnej epidemii.

KŁOPOTY Z IMIENNIKIEM. Prof.
gimn. w Grodnie p. Kalman Kac otrzymał
nakaz płacizny na 1400 zł. tytułem podatku
dochodowego i 50 zł. kary za niezłożenie
znacznaka o obrocie.

Prof. Kac nie prowadzi żadnego przed-
siębiorstwa, ale jest też inny Kalman Kac,
który prowadził fabrykę esencji oetowej w
Wilnie, a teraz po zlikwidowaniu fabryki
opuścił Wilno.

Urząd Skarbowy w Wilnie w poszuki-
waniach za przemysłowcem K. Kaem tra-
fił na profesora K. Kaca, który niema zami-
aru płacić zaległych podatków za nie-
znanych sobie imienników.

Restauracja „Ognisko” w Nowogródku

objął w dzierżawę z dniem 1-go października.
znany fachowiec-restaurant Bronisław Bo-
rowski. Piwnica i bufet-sopraczone w różne
wina, wódki, likiery i ząk ki. Codziennie
śniadania, obiady i kolacje
i czes bładów i kolacji przgrywa
orkiestra skłonowa

JADALNIA DLA INTELIGENCJI

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet
Celem udogodnienia licznej klienteli dnia
4 października zostanie przeniesiona
jednostka z P.O.K. na ul. Napoleońska Nr. 7a
m. 5 do lokalu specjalnie przystosowanego
w centrum miasta. Obiady będą wydawane
nałgłącznie z chlebem i usługą w cenie:
złożone z 3-ch dań — 1 zł., z 2-ch — 80 gr.

nowogródzka

ZEBRANIE INFORMACYJNE W
SPRAWIE UTWORZENIA W NOWO-
GRÓDKU LIGI MORSKIEJ. W niedzielę
dnia 9 bm. odbędzie się w lokalu Sekr.
Wojew. BBWR. o godz. 15-tej zebranie in-
formacyjne, które ma być zadaniem o-
mówienie możliwości utworzenia w Nowo-
gródku zarówno oddziału, jak i okręgu wo-
jewódzkiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.
Na zebraniu obecny będzie delegat Zarządu
Głównego LM i K. p. Knauff, który wy-
głosi referat o lokalnościach.

Przebieg wojewódzkiego święta PW i
W. F. w dniach 1 i 2 b.m. zgodnie z pro-
gramem, odbyły się dwudniowe zawody spor-
towe, zorganizowane z racji wojewódzkiego
święta Przyp. W. i W. F. W zawodach wzięli
udział oddziały P.W. i W. F. z terenu woje-
wództwa, reprezentowane przez drużyny ze
wszystkich powiatów. W drugim dniu zawo-
dów p. wojewoda Świdwskiego i otoczeniu p.
wicewojewody Godlewskiego, starosty powiat-
owego p. Winczewskiego, naczelnika Rolewi-
czy, p. nac. Miódzuszewskiego i przedstawicieli
Komitetu organizacyjnego zawodów —
przyjął defiladę zawodników na placu sporto-
wym.

Pierwsze miejsca w poszczególnych zawo-
dach przypadły: w rzucie granatem — Łojew-
skiemu Stanisławowi z Oddz. Z. S. Nowojel-
nia (66 mtr.), w biegu na 100 mtr. pierwsze
miejsze wzięł Kleniewski Wiktor z Hufca Szkol-
nego gimn. państw. w Nowogródku — czas
11,3 sek., w biegu na 60 mtr. pań: Rymaszew-
ska Karolina z H. S. gimn. państw. Nowo-
gródek czas 9 sek., w biegu na 800 mtr. Hry-
niewicz Edwin z H. S. gimn. państw. Nowogró-
dek, czas 2 min. 29 sek., w biegu na 3000 mtr.
Gasiuk Mikołaj ze Zw. Strzel. w Słoninie —
czas 10 min. 13 sek., w strzelaniu indywid. z
kbk na 50 mtr. p. Kazimierz Jadcak 93 pkt. w
ogólnie zespołowo drużyna PKS Nowogródek
342 punkty, w konkursie strzeleckim zesp-
łów Z. S. Nowogródek 333 punkty. W strze-
laniu z łuku Puczyło Mikołaj z 3-ciej drużyny
harcerskiej im. Marszałka Piłsudskiego z No-
wogródka. W skoku wdal Siwicki Zygmunt ze
Zw. Strzel. w Szczuczynie.

Oznaki POP w strzelaniu zdobył 77 za-
wodników; odznakę strzelecką 1 k. 4, II kl. 24
i III kl. 33 zawodników.

Pogoda naogół dopisała. Publiczności in-
teresującej się zawodami — było sporo.

POGADANKA O SZYBOWNIC-
TWIE. Onegdaj odbyła się w świetlicy 3-cj
drużyny harcerskiej im. Marszałka Piłsud-
skiego pogadanka z zakresu szybownictwa,
którą poprowadził burmistrz miasta Nowo-
gródka inż. L. Wolnik. Prelegent przedsta-
wił w barwnych słowach istotę szybownic-
twa, oraz jego rozwój, a na zakończenie o-
powiadał zasłuchanym chłopcom historię
szeregu lotów które wykonał, oraz związa-
nych z nimi przygód. W ten sposób pozys-
kała drużyna nawą niezwykle cenną siłę

Udział w przedstawieniu brały następu-
jące osoby: pp. Sienkiewicz — Lord Frank
Chesney, Wł. Gałazka — Lord Bobberley,
Rutkowski — Jakob Schesney, Zarembo-
ski — Karol Wyknaem, St. Witkowska —
Donna Lucyja, Z. Majewski — Spetick, Z.
Witkowska — Anna, Masalska — Kasia,
Hołownia — Brassetta.

UROCZYSTA AKADEMIA KU
CZCI PREZYDENTOWEJ SP. MICHAŁY
MOSCICKIEJ. W dniu 29 września w
sali Ogniska Kolejowego, staraniem Związ-
ku Pracy Obywatelskiej Kobiet w St-
łopcach odbyła się uroczysta akademja ku
czci zmarłej Prezydentowej sp. Michałny
Mościckiej z okazji Jej Imienin. Odpowied-
nie przemówienie, charakteryzując postać
zmarłej oraz zasługi, jakie oddała społeczeń-
stwu, wygłosiła p. gen. Jastrzębska, po-
czem orkiestra 8-go baonu KOP. w St-
łopcach odegrała kilka utworów nastrojo-
wych.

Współpracownicy — Delicions
BŁĘKITNA — BŁĘKITNA
RAPSOJA — RAPSOJA
W rol. gł.: Jeanot Gaynor, Charles Farrell, Reżyser Dawid
Butte. Muzyka: George Gerschin.

do swej tak doniosłej pracy. P. burmistrz
Wolnik skończył kurs szybownicowy, na któ-
rym nauczył się latać na szybowcu, a po-
zatem drużyna spowodowała wysłanie na
kurs montażu szybowcowego p. Horzempę,
który będzie kierował budową własnego
szybowca (im. Żwirko — Wigura). Jeżeli
dodamy, że instruktorem lotniczym drużyny
jest entuzjasta szybownictwa i lotnic-
twa i jego ideowy propagator p. por. Hum-
pala, będziemy mieli całkowity już obraz
tych prac i wysiłków, jakie w zakresie szyb-
ownictwa podejmuje 3-cia Armijna harce-
rzy im. Marszałka Piłsudskiego.

baranowicka

NARESZCIE SPRAWA SZPITALI
ZALATWIONA. Ciągnąca się od dłuższego
czasu sprawa połączenia szpitali miejskiego
z sejmikowym doszła do skutku.
W dniu 4 bm. pod przewodnictwem pa-
ni starosty Neugebauera odbyło się posie-
dzenie komisji sejmikowej i magistrackiej.
Definitywne połączenie nastąpi w dniach
najbliższych.

Likwidacja szpitala miejskiego potrwa
do dnia 1 listopada.

KŁOPOTY MAGISTRATU. Wiado-
mość obecnie wszystkim i każdemu z osob-
na, jaki kryzys przetrzymuje dziś samorząd.
Nie też dziwne, że magistrat zaduży-
ł się nieco w Dyrekcji kolejowej za prąd
elektryczny i Dyrekcja nie znalazła innego
wyjścia, jak skierować sprawę do sądu.

W dniu 3 bm. w gabinecie burmistrza
obradowały dwie sekcje gospodarcza i tech-
niczna nad sprawą zlikwidowania zatargu.
Wybrano delegację z p. burmistrzem Jar-
muskim na czele, która w dniach najbli-
ższych wyjedzie do Pana Dyrektora Fal-
kowskiego.

Nadmienić wypada, iż magistrat pom-
imo ciężkich czasów bieżące swe raty spła-
ca, a nawet wplacił sporo na zaległość.

CYRK DWORSKICH. W Baranowi-
czach bawi na gościnnych występach Cyrk
Dworskich.
Cyrk ma zamiar zabawić około miesiąca

Unieważnia się

zabudowany pa-
tent wydany
przez Urząd Starowy w Baranowiczach Basi
Niesiewiczkiej w Motłachy na sklep kolonjalny.

stolpecka

Z KRONIKI SĄDOWEJ. W dniu
29 września wyrokiem Sądu Grodzkiego w
Stolpcach został skazany na 3 miesiące
więzienia mieszkaniec Stolpców Borensz-
tejm, właściciel sklepu gotowych ubrań,
który w swoim czasie rzucił oszczerstwo
na p. o. naczelnika Urzędu Skarbowego w
Stolpcach, p. Stanisława Syta. Sprawa ta
była od dłuższego czasu przedmiotem ży-
wego zainteresowania miejscowego spo-
łeczństwa i sfer kupieckich. Ogłoszony wy-
rok w tej sprawie, mocą którego został
jeszcze skazany świadek Borensztein na
miesiąc aresztu, będzie przestrogą dla po-
dobnych jednostek, aby w przyszłości nie
rzuciły oszczerstw na ludzi, cieszących się
ogólnym szacunkiem i poważaniem. ner.

„CIOTKA KAROLA” W „OGNISKO
KOLEJOWYM”. Miejski zespół amatorów,
w ubiegłym miesiącu odegrał wesołą kro-
tochwilę w 3 aktach pt.: „Ciotka Karola”
T. Brandona.

Reżyser Marytka włożył dużo pracy w
zespół amatorski. Sztuka była opracowana
bardzo dobre i grana (jak na amatorów),
znakomicie.

Udział w przedstawieniu brały następu-
jące osoby: pp. Sienkiewicz — Lord Frank
Chesney, Wł. Gałazka — Lord Bobberley,
Rutkowski — Jakob Schesney, Zarembo-
ski — Karol Wyknaem, St. Witkowska —
Donna Lucyja, Z. Majewski — Spetick, Z.
Witkowska — Anna, Masalska — Kasia,
Hołownia — Brassetta.

UROCZYSTA AKADEMIA KU
CZCI PREZYDENTOWEJ SP. MICHAŁY
MOSCICKIEJ. W dniu 29 września w
sali Ogniska Kolejowego, staraniem Związ-
ku Pracy Obywatelskiej Kobiet w St-
łopcach odbyła się uroczysta akademja ku
czci zmarłej Prezydentowej sp. Michałny
Mościckiej z okazji Jej Imienin. Odpowied-
nie przemówienie, charakteryzując postać
zmarłej oraz zasługi, jakie oddała społeczeń-
stwu, wygłosiła p. gen. Jastrzębska, po-
czem orkiestra 8-go baonu KOP. w St-
łopcach odegrała kilka utworów nastrojo-
wych.

Współpracownicy — Delicions
BŁĘKITNA — BŁĘKITNA
RAPSOJA — RAPSOJA
W rol. gł.: Jeanot Gaynor, Charles Farrell, Reżyser Dawid
Butte. Muzyka: George Gerschin.

Dźwiękowe kino “PAN”

Wielka 42, tel. 528

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD

Mickiewicza 22
tel. 15-28

Dźwiękowe Kino HELIOS

Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino CASINO

Wielka 36

Dźwiękowe kino “LUX”

Mickiewicza 11

POGROMCY PRZESTWORZY

Największy przebój doby obecnej
zdołali uznać całego Wilna i całej naszej prasy bijąc rekord powodzenia! Dla młodzieży
dozwolony! Ostatnie dni! Spieszcie urzeć!

DZIKIE POLA

Dziś Zapewnie nowe opracowanie i muzyka! Największy szlager Polski
z udziałem
Danuty Arciszewskiej
i Zbigniewa Staniewicza

KSIĘŻNA ŁOWICKA

Dziś! Super-Przebój Złotej Serji Polskiej
Romantyczny dramat wielk. księcia Konstantego i pięknej Polki
Jadwiga SMOSARSKA, Stefan JARACZ, Józef WĘGRZYN
i Aleksander ZELWEROWICZ

Zdjęcia wojskowe przy łaskawym współudziale SZKOŁY PODCHORĄŻYCH w mundurach historycz-
nych z r. 1831. — Arcydzieło do demonst. jednocześnie z Warszawą, wszystkie honorowe bilety
nieważne. Seanse o godz. 4, 6, 8, 10, 15, w sobotę i niedzielę od g. 2-jej.

KRÓL TO JA

Nad program urozmaicone dodatki dźwiękowe.
Ceny od 25 gr. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 15 w dnie świąteczne o godz. 2-jej.

POD DACHAMI PARYŻA

Dziś! Najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło wszechświatowej sławy p. t.
Wielki sensacyjno-erotycz-
ny dramat w 12 aktach
z życia apszyparyża na „Montmatre” w rol. gł. Albert PRÉJEAN i Pola ILLERY. Nad program: Najnowszy 100 proc.
dźwiękowy śmiech Bomby humoru Sławy. Dowcip. KOHN i KELLY w najnowszym podwójnej kreacji króla i jego
sobowitóra w doskonałym arcyprzebojowym filmie p. t.
„ZENSKI BATALION ŚMIERCY” Arcyzabawna komedia-farsa w 10 akt. w rol. gł.
Kohn i Kelly

HAJDA TROJKA

Dziś! Arcyfilm, który i tym samym pochodem krocy na ekranach wszytkich stoic świata Pięć
W rol. gł. czarująca OLGA CZECHOVA nierównany H. Schletow i art. teatru Stanisławskiego Michał Czechow.
Spejny rozwiśle solowe i chóralne. Cudowne melodie. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godzinie 4-jej.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6
rew. W. Cichoń, zamieszkał w Wilnie, ul. Wi-
wulskiego 6 — 19, na zasadzie art. 1030 UPC
ogłasza, że w dniu 11 października 1932 r. o
godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Kościuszki
Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publi-
cznego ruchomości, należących do Wojskowej
Spółdzielni Społ. i p.p. Leg. i składających
się z urządzenia sklepowego, artykułów spo-
żywczych, galanterijnych i innych oszacowa-
nych na sumę zł. 803,60. Komor. W. Cichoń

Do wynajęcia

4 i 5-pok. mieszkanie
z wszelk. wygod. w
d. m. Nr. 6 przy ul.
Gimnazjalnej, obok Są-
du Okręgowego i gim-
nazjum Lelewela.

POTRZEBNA MIESZKANIE

4 pokojowe z wygo-
dami, nie na parterze,
wśródmię, w cenie
do 100 zł. miesięcznie
Łaskawe zgłoszenia do
redakcji dla W.

POKÓJ

z osobnym wejściem,
z łąką, w sąsiedztwie
i telefonem, z gabinetem
na balkonem do wy-
jęcia. Aleja Bóć 4 — 7
od 2 — 4 godz.

POKÓJ

z osobnym wejściem,
wyciepny, ciepły
wejście niekierujące
wygodny, parter. Zyg-
muntowska 20 m. 1.

MIESZKANIE

wieszokojowe i do wy-
najęcia z wygodami.
Zakretowa 13

POKÓJ

umeblowany do wy-
najęcia dla kulturalnej
osoby. Dąbrowskiego 2
m. 3

POKÓJ

z osobnym wejściem
przy ul. Piaski Nr. 54,
urzadzają do podanie
informacji do Konsy-
storskiego Ewangelicko-
Reformowanego, Wilno
ul. Zawalniał.

Kto pomoże uc- niowi 52-letniemu

do ukończenia nauk.
Warunki zmniejszą go
do szkania jakiegokol-
wiek zarobku w godzi-
nych wolnych. — Może
udzielić korepetycji lub
wykonywać prace kre-
ślarskie albo też zamie-
ścić inną pracę byle od
zarez. Łaskawe zgło-
szenia kierować do re-
dakcji.

Zgubiony
znaleziona przez USB na imię
Hugi Marg-naterna
— uważa się

KINA P. T. K. TEL. 714
Początki seansów: 18.15 20.15 i 22.15
Dźwiękowe kino „POLONJA”
Pocztowa 4.

Dziś Film, który nie potrępuje reklamy
p. t.
Szanghaj - Express
Reżyseri w STERNBERGA
W rolach gł.: Marlene DIETRICH,
Anna MAY WONG, Cilwe BROOK
i inni.
wstęp od 80 gr.

Dźwiękowe kino „APOLLO”
Dominik. 25.
Dziś! Najnowsza wielka fenomenalna
komedia-parodia „SZAREGO DOMU”
Nieprawdopodobna opowieść o przy-
godach nierozłącznej pary FLIPA i
FLAPA w wielkim wzięciu SING-
SING. w filmie dźwiękowym p. t.
„Flip i Flap za klatami”
(LAUREL i HARDY za KRATAM)
W rolach głównych: FLIP (Oliwer
Hardy) i FLAP (Stan Laurence)
Śmiech Smith. Śmiech. Morze śmiechu
FLIP śpiewa... FLAP tańczy...
Wstęp od 70 gr.

KINO „P A L A C E”
Orzeszk. 18.
Największy z dotychczasowych drama-
tów indyjskich, wykonany z niezwyk-
łym nakładem kosztów pod protekto-
ratem Maharadży Jaipuru p. t.
Siódmy Cud Świata
W pałacach indyjskich Maharadży. Ol-
brzymie sceny masowe przy udziale
ponad 7000 uczestników indy-
jskich kobiet i mężczyzn.
Tejennie haremów!

Racjonalnie Ulokowana
Gotówka
w dobre kryzysu to wkład
w KOMUNALNEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCI POWIATU
GRODZIENSKIEGO
Wysokie oprocentowanie — całko-
wicie bezpieczeństwo — wypłaty
na każde żądanie.

Początek seansów
o g. 6.15, — 8, — 10, Wstęp od 75 gr.
Dziś premiera!
Delicions — Delicions
BŁĘKITNA — BŁĘKITNA
RAPSOJA — RAPSOJA
W rol. gł.: Jeanot Gaynor, Charles Farrell, Reżyser Dawid
Butte. Muzyka: George Gerschin.

HERMAN ZANDON 35
KLUCZ DO ZAGADKI
— O tajemniczych szczegółach...
mających związek z Mr. Amicusem... i
jego śmiercią... — Zdawało się, że gość
odczuwał szczególną przykrość z powo-
du wypowiedzenia aż tylu słów naraz.
— Nie, obiecał wyjawić mi tajemni-
cę rodzinną, ale nie zdążył.
— A! Spóźnił się... Szkoda!... To
straszne! Nad tym domem ciąży klątwa...
Klątwa zmarłego, która ściąga śmierć...
Mordercy przechodzą poprzez ściany...
prześlizgują się, jak cienie... Po nocach
skarżą się i wzdychają... jęcząc jak umie-
rający... Słyszysz pan?
Donald wzdrygnął się, jakby zrzuca-
jąc ze siebie drażniący niepokój. Ochry-
ple słowa Drazni były podobne do dja-
belskiego świstu na moczarach.
— Cóż to, czy mamy seans spiry-
tystyczny, Mr. Wort? Chce pan zwołać
duchy?
— Nie trzeba ich zwoływać! One tu
są! Czy nie czujecie pan ich obecności?
Jak wiatr, co szumi w umarłych li-
ściach!..

Gość wstał. Nad błądą twarzą włosy
pały między palcami ogniem...
— Pan słyszał, jak „torpejan grał
przedśmiertną pieśń Amicusa? — za-
czął znowu. — Zapewne słyszał pan tę
pieśń drugi raz?
— Nie, — mruknął Donald. Walcząc
z niepokojącą atmosferą, — ale ktoś
śpiewał tę arję w dniu śmierci mojej
ciotki.
Wort wyprostował się i zamarł, jak
gdyby przysłuchując się jakimś odleg-
łym dźwiękom.
— Pieśń śmierci. Łabędzia śmierć Ami-
cusa! Melodia zemsty...
— Ach, niech pan przestanie, Mr. Wort
— przerwał niecierpliwie Donald. — Sp-
odziewam się, że nie przyszedł pan tutaj po
to tylko, żeby opowiadać mi o duchach?
— Nie, mam ważną sprawę do omówie-
nia!
Wort zmienił się nagle. Twarz jego
przybrała zwykły wyraz, rozszerzone
żrenice zwały się i przygasyły.
— Chodzi o to, że chciałbym wie-

dzieć, co panu zdążył powiedzieć stryj
przed śmiercią?
— Nic absolutnie. Dał tylko do zro-
zumienia...
— Ze?...
Ale to było takie niejasne i zamglo-
ne... Gdybym zresztą zrozumiał nawet
dobrze, nie uważałbym za stosowne po-
wtarzać to panu. Jestem przekonany, że
to, o czym mówił mój stryj, nie dotyczy
nikogo, prócz naszej rodziny.
— Rozumiem... Ale byłymy przyja-
ciółmi... Starymi przyjaciółmi. On pole-
cił mi... Włożył na mnie pewien obowią-
zek... To uprawnia mnie do zadawania
pytań!
— Ale wobec tego, że stryj nie zdą-
żył mi nic powiedzieć, nie mogę...
— Czy stryj nie panu... nie dał? —
przerwał mu Wort, wpijając się oczyma
w twarz Donalda.
— Nic.
— Proszę sobie przypomnieć Mr.
Chadmor. Może pan zapomniał... To mu-
siał być drobiazg... mały przedmiot.
Błede oczy o czerwonych, krwią na-
biegłych żyłkach, szukały spojrzenia Do-
nalda. — Muszę to powiedzieć: chodzi
mi o klucz?
— Klucz?

— Miedziany klucz...
Donald przypomniał sobie, że Milli-
ken pokazywał mu klucz, którego Grodi
szukał w kieszeniach zmarłego.
— Ja wiem, jaki klucz ma pan na
myśli, ale stryj nie dał mi go. Nie mam
tego klucza.
Wort zbliżył się do niego: ,
— Czy pan jest tego pewien, Mr.
Chadmor? Czy pan go niema napewno?
— Pan mi nie wierzy?
Gość nie odpowiedział.
— Gdybym go nawet miał, nie od-
dałbym panu! — odpowiedział rozdraż-
niony Donald. — Pan niema prawa za-
ądać tego ode mnie!
— Myli się pan! Pański stryj dał mi to
prawo! Pozostawił rozporządzenie... ra
wypadek śmierci... Ostatnia wola... to
święty obowiązek... Klucz... Klucz do ta-
jemnicy Mr. Amicusa!..
— Nudzi mnie pan! Niech pan wy-
próbuje tych swoich sztuczek na Milli-
kenie — klucz jest u niego!
— U Millikena? Agenta?
— Tak jest!
Wort milczał chwilę, potem odwrócił
się i poszedł ku drzwiom, rzucając osta-
tnie spojrzenie na Amicusa.

— Dobre, pomówię z Millikenem.
Donald odprowadził dziwnego go-
ścia do drzwi wejściowych i został sam
na schodach, oddychając pełną pierśią,
świeżem powietrzem nocy jesiennej.
— Zabawny człowiek! — mruknął do
siebie. — Zapewne trochę bzikowaty. Co-
prawda, to wszyscy w tej sprawie robią
wrażenie półprzemysłowców. Nawet Głorja...
— Zabawny człowiek! — mruknął do
siebie. — Zapewne trochę bzikowaty. Co-
prawda, to wszyscy w tej sprawie robią
wrażenie półprzemysłowców. Nawet Głorja...
Myśl jego pozostała przy pięknej dzie-
wczynie. Wrócił do biblioteki i zaczął ga-
sić świecę. We drzwiach ukazał się Piter-
kin.
— A, nie śpić jeszcze? — zapytał
Donald.
— Nie, sir. Czy nie jestem już panu
potrzebny?
— Nie, dziękuję. Podłuchiwałem
moją rozmowę z Wortem?
— Naturalnie, sir.
— Jak jest wasze zdanie?
— Ten człowiek ma wygląd gentle-
mana ale gotów jestem przysiąc, że
niedawno jeszcze siedział nad ladą. Wi-
dać to odrazu!
— Jesteście bardzo spóźnili się.
Piterkin... To dziwna sprawa z tym kluc-
zem, prawda?
— Tak.

— Posłuchajcie, Piterkin, wasza teo-
ria o morderstwie jest bardziej tajemni-
cza od samej zbrodni! Czy nie mogli-
byśmy przedsięwziąć coś razem w kie-
runku odszukania mordercy?
Piterkin uśmiechnął się:
— Ja myślę, że ciekawe było spotka-
nie „nocnych ptaków”.
— Tak, nie wylądować i mnie. Są
szanse, że się czegoś dowiemy. Mieli
się spotkać tej nocy, kiedy popełniono
morderstwo. Jeżeli pan pozwoli, roześle
zaproszenia na piątek o pierwszej po-
północy, na zwykłą dla ich spotkań go-
dzinę!
— Miejsce spotkania — tutaj, natu-
ralnie?
— Tak, jak zwykle. W bibliotece.
Donald zamyslił się. Rozmawiając z
Piterkinem tracił wszelkie podejrzania,
pomimo brakującego guzika. Propozy-
cja lokaja wydała mu się bardzo roz-
ważną.
— Dobre. Wyślizgnę zaproszenia.
Możebyśmy za jednym zamachem zapro-
sili Motta i Millikena?
(D.C.N.)